№ 259. Kraków 12 Listopada — Sobota. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 458.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 11 listopada.

W wczorajszym numerze pisma naszego podaliśmy jak najwierniejszy przekład manifestu Cesarza Wszech Rossyi z dziennika *Kreuzzeitung*. Snać otrzymały go najprzód dzienniki berlińskie, a z nich gazeta *Krzyżowa*, która najpóźniéj w dzień wychodzi i z najwcześniejszą datą dostaje nam się w ręce, sama jedna ważny ten dokument podać nam zdołała. Zapewne dziś jutro przyniosą go nam dzienniki warszawskie w urzędowym tekście, który w tak ważnym akcie sam jeden tylko powagę mieć może, i nieomieszkamy go wtedy na tem miejscu powtórzyć.

Tymczasem ukazanie się manifestu zakończy przynajmniéj ciągłe spory dziennikarskie o jego istnieniu i treści. Co do pierwszego, to jest co do istnienia, różne mogły być domysły, przez wzgląd na okoliczności polityczne jakie całéj sprawie towarzyszą, a które są tak niezwykłe, że w chwili otworzenia kampanii, dzienniki wzmiankują o czterech notach, usiłujących ciągle jeszcze spór załatwić na drodze pokoju. Można więc było mieć wątpliwość, kiedy podobać się będzie Cesarzowi Wszech Rossyi oznajmić ludowi swemu, że wojnę rozpoczął. Lecz co do treści pojąć trudno aby omylić się można było na drugiéj premissie tam, gdzie pierwsza tak jasno i wyraźnie postawioną była, jak w pierwszym manifeście cesarskim z dnia 26go czerwca. To też manifest drugi jest ściśłém tylko następstwem pierwszego, a tak jak koniec pierwszego pozwalał przewidywać wojnę, mówiąc: „a jeżeli upór i zaślepienie zechcą iżby się stało inaczéj, wtedy wezwawszy Boga w pomoc, jemu pozostawimy rozstrzygnienie sporu naszego, i z pełną nadzieją we wszechmocnéj prawicy, pójdziemy naprzód—za wiarę prawosławną“—; tak dzisiaj, czytamy w manifeście z 2go listopada słowa cesarskie „jesteśmy mocno przekonani, że wierni poddani nasi połączą z Nami swoje gorące modły do Pana Zastępów, ażeby Jego prawica pobłogosławiła oręż podniesiony przez nas za sprawę świętą i sprawiedliwą która pomiędzy naszemi i prawowiernemi przodki zuajdywała zawsze żarliwych obrońców“. Sprawą tą jest, jak mówi manifest „zabezpieczenie świętych praw prawosławnego Kościoła“ w czém „ślepy upór tureckiego rządu“, zawiódł „oczekiwania“ cesarskie. Jak w pierwszym tak w drugim sprawa Wschodnia ukazuje się jako sprawa religijna a nie polityczna, a przynajmniéj pierwsza cecha jest w nich wyraźniejsza.

Musimy tu uczynić wzmiankę; że właśnie tego samego wieczora kiedy nas doszedł manifest Cesarza Wszech Rossyi, zachodnie dzienniki a mianowicie *Constitutionnel* przyniósł artykuł, o którym wspomina także i korespondent nasz paryski, artykuł, którego konkluzya żąda: „aby Rosya jeżeli chce być konsekwentną, kazała w téj chwili cofnąć się swym wojskom dobrowolnie z Księstw Naddunajskich“. Czyliż niemamy słuszności mówić, że sprawa Wschodnia ma tę własność, iż główne jéj czynniki są nieznane? Do jakiegoż bowiem punktu posunąć trzeba tę nieznajomość, aby coś podobnego jak przytoczony frazes znalazł się pod piórem głównego redaktora półurzędowego organu! P. Amedée de Césena redaktor główny *Constitutionnela* jest podpisany pod rzeczonym artykułem. Artykuł zrobił wrażenie, a zatem wielka część Paryża, podziela jak się zdaje opinie w sprawie Wschodniéj sz. redaktora!

Otóż jeszcze jedna dosyć szczególna skazówka owego dziwnego i nieprzewidzianego toku i okoliczności towarzyszących sprawie wschodniéj. Jakby w dalszym ciągu uroczystości przysięgi którą opisywaliśmy wczoraj, przynosi nam *Journal de Constantinople* długi i bardzo szczegółowy opis rewii i musztr odbytych pod Szumlą. Nie pozwala nam miejsce powtarzać artykułu, jakkolwiek wyznajemy, że rewie z ogniem przedstawiające bitwę, w chwili właśnie, gdy wojna została wypowiedzianą i nieprzyjaciel o mil 10 stoi na lewym brzegu Dunaju, odbywane przez Turków, były dla nas zupełną niespodzianką. A jednak według opisów nie brakło tam niczego. Sztab *marszałka* Omera Paszy, bo inaczéj nienazywają go dzienniki tureckie, i sztab jenerała Prima (hr. Reus) były bardzo świetne. Piechota z *nadzwyczajną* precyzyą wykonywała ataki, kawalerya odbywała szarże z *niesłychaną* energią, artylerya odznaczała się *celnością* strzałów, okrzyki: Niech żyje Sułtan! zalegały powietrze, a jazda nieregularna odznaczała się w najpiękniejszych *fantazyach*. Owóż powiemy, że te fantazye jedynie widzieć bylibyśmy byli ciekawi. Mieliśmy sposobność widzenia ich niedawno będąc na wschodzie, a chociaż na wiele mniejszą skalę, zostawiły nam one miłe bardzo wspomnienie. Zręczność jeźdźca i zwinność konia, przedstawiają się tu w najwyższym stopniu. Co większa, były one tutaj jedynym reprezentantem jak się zdaje islamizmu: bo zresztą wszystko było, o ile z raportu sądzić można, po europejsku, począwszy od szyku bojowego aż do pożegnania się przy rozstaniu dwóch komenderujących marszałka Paszy i jenerała hrabiego, które według dziennika miało miejsce „podaniem sobie rąk“. Anglik powiedziałby *shake-hands*.

Lecz rewia ta miała także polityczną stronę. Obok Muftego stał arcybiskup prawosławnego greckiego wyznania (*archevêque de la commu-*

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KILKA RYSOW I PAMIĄTEK.

Mazowsze. (Dokończenie).

Panowanie Sasów dla Warszawy jest pamiętném. August II. był jéj nieprzyjacielem. Konfederacya Warszawska wspierała Leszczyńskiego; August II. myślał tylko o wzbogaceniu swéj stolicy. Wojna o Inflanty samowolnie rozpoczęta i wojskiém saskiém kraj wzdłuż i wszerz zniszczyła. Zupełnie inaczéj z Augustem III.; człowiek ten w gruncie duszy swéj był pobożnym, prawym i wzorem cnót życia domowego. Miłości rzadkiéj w małżeństwie i wierności dawał przez życie całe dowody; ojciec kilkorga dzieci, które miłował serdecznie; cichy, spokojny, władzy swéj nienadużywający, na miłych tylko rozrywkach zabaw łowieckich poprzestał. Czasy Augusta IIIgo były najszczęśliwsze. Wojny, głodu, pomoru przez 30 lat nie było. Nawet zaporoskie i hajdamackie na prywatne domy napady ustały. Zewnątrz żadnéj napaści, wewnątrz żadnéj domowéj kłótni i sporu. Naród nieubiegał się o pierwsze z królewskim majestatem, władzy mu niezazdrościł; król praw kardynalnych nienadwerężał; podatków żadnych niebyło; żołnierz ledwie jaki do straży był tylko potrzebnym. Urodzaje były bez przerwy najobfitsze; wszystkie zagraniczne produkta z największą łatwością do kraju przychodziły. *Za króla Sasa popuszczaj pasa* — obcasa. Kmiecie też szczęśliwi; niewypłakała oczu matka, bo do wojska nie szedł synek; lat 30 już drągal, jeszcze stał przy cielętach. Na ulicy gdy zaświszcze tam fujara, na bok dzieci — białobrode wówczas starce idą w taniec. Tętni ziemia od hołubców! Ci ludzie, co dziś starzy, wówczas jakby dziatwa z nieśmiałością na swych ojców poglądają; wszystkie stany używały pomyślności nieograniczonéj, bez zazdrości; szlachcic w domu był niepodległym i nieograniczonéj używał władzy, Lud patrzył na nich z uszanowaniem; sam był możnym i szczęśliwym; czcił i ulegał panu, którego ojcem nazywał. Związek rodzinny, tak silnie w obyczajach, w powinnościach sumienia wyryty. Acz prawa nie broniły, Wiara ś., obyczaje, były twierdzą, obroną kmiecego ludu, który dobrym bytem, pomyślnością i obyczajami swemi inne ludy Europy prześcignął. Bajka o złotym wieku, była wówczas zupełnie zrealizowaną, kiedy Europa zaprzątała się wojną siedmioletnią; u nas w najpełniejszéj spokojności obchodzono solenne koronacye obrazów Matki Boskiéj. Jedném słowem dzieje ówczesne były publiczną procesyą i najwyższą ogólną na cześć swéj Królowéj solennością. Był to zachód słońca, rzec można wieczór dziejów Rzpltéj, pogodny, majestatyczny i wspaniały. Można w nim było widzieć solennie przechadzającą się całą Rzpltą w swoim majestacie. Wieczor tak piękny, jak był jéj życia za Piasta poranek. Wówczas Aniołowie doń weszli, objawili łaskę bożą. Teraz wyśpiewywano hymny; oddawano najwyższą cześć, jakiéj nie było nigdy na całéj ziemskiéj kuli Bogarodzicy Królowéj ziemi i nieba; w czasach tych Warszawa świetniała życiem arcymiłém. To Zygmuntowskie miasto, jeszcze nie było wówczas *Warszawką*. Nosiło cechę wieku, powagę cnót. Znakomite pierwsze domy tam się skupiały, tworzyły wysokiego ukształcenia towarzystwo. Były już znane bale i inne przyjemne uroczystości; surowość obyczajów, wysokie cnoty były niepospolite, przykładem, wzorem królewskim i zwyczajem od wieków narodowym silnie utwierdzone. Wtedy to dobroczynność tam się przyjęła. Warszawa dała początek składkom w wielkim tygodniu, gdzie dotąd się utrzymują, a skąd po całéj rozeszły się Europie. W wielki czwartek w obec wszystkich dygnitarzy najznamienitszych dam w żałobie ubranych i całego świetnego towarzystwa, król 12tu starcom usługiwał do pańskiéj wieczerzy i nogi umywał. Najpiękniejsza dziewica jedna li tylki w bieli ubrana zbierała składkę, w czasie téj ceremonii; 4000 dukatów w czasie saméj wieczerzy zbierano. Tém zarządzał i zachęcał ksiądz Bodue.

Drugi Konarski, był główną, jedyną sprężyną umysłowego ruchu do nauk, do oświecenia i zapału. Za Augusta III. wszystko było gotowe, najpełniéj rozwinione: biblioteka Załuskich publiczna składała się z 400,000 voluminów; najpierwsza lecz i najznakomitsza. — Jak to wyjaśniłem, Stanisław August przyszedł do epoki — nie był jéj twórcą, nadawał imie tylko czasom, które go wyprzedziły. Inny mąż, któryby lepiéj ducha wieku pojmował, ogromneby przyniósł owoce, gdyby się zespolić mógł z geniuszami czasu swego. Wspomnę tylko Tyzenhauza i Łojka, by dać wyobraźnię, jacy to ludzie na horyzont umysłowego życia wstępowali. Temu wszystkiemu Stanisław August nadawał cechę artystyczną, nic się do ducha niestósował, gwałtownie przerabiał w owe literackie zebrania, które pierwszy raz się pojawiły. Neutralizować uczonych mężów potrafił; prawodawcze, administracyjne i wojenne usposobienia tamował, a *stworzył*, rozpoczął pierwszy *Literaturę*. Był to jakiś bez życia ulepek. Wyborniejszym był August III., bo się do tego niemięszał. Dał pełną wolę ludzkim umysłom, aby wedle natury swojéj działały i rozwijały się. Co było ważniejszego, za Augusta IIIgo się stało, marniejąc tylko pod jego następcą.

Owiana wpływem szczęśliwym Konarskiego, zawsze Warszawa, w każdéj epoce około nauk się krzątała. Nie ustają dotąd w niéj prace i znakomitości piśmienne. Między wielu innymi godnymi długich i obszernych wspomnień, powiem tylko o Brodzińskim i Tańskiéj. Ci są zaprawdę ozdobą i chlubą Warszawy: Brodziński i Tańska mają coś w sobie wspólnego, ozdobieni żywą miłością, pięknem natchnieniem religijném. „Tańska! — powiada uczony je-

nion orthodoxe grecque). Journal de Constantinople widzi w tém dowód tolerancyi religijnéj rządu tureckiego. Pozwolimy sobie być innego zdania, a nie widząc coby miała do czynienia tolerancya w obozie pod Szumlą, a zwłaszcza na rewii, któréj jedyną dążnością było ukazanie wojska tureckiego w taktyce europejskiéj, upatrujemy w bytności duchownego greckiego demonstracyą polityczną. Tolerancya wymagałaby była obecności duchownych wszystkich wyznań mających swych wyznawców w szeregach wojska. Demonstracya poprzestać mogła na arcybiskupie grecko-prawosławnym. Turcya bierze sprawę wschodnią tak jak ją stawiają manifesta cesarskie.

Czytamy w *Lloydzie* następujący artykuł z pod pióra głównego redaktora p. E. Warrensa:

Wyglądano z Petersburga manifestu w odpowiedzi na wypowiedzenie wojny tureckie; ale się niezjawił. Przepowiadano, iż książę Gorczakow uderzy na Turków wkraczających do Wołoszczyzny; ale nieprzyszło do tego. Rosya jeszcze się namysla. I niemożna zataić, że ważne są powody do zwłoki i do rozważenia wszystkich za i przeciw, zanim krok stanowczy uczynionym będzie.

Jak szczerze jest pokojowém usposobienie mocarstw morskich, jak dalece wielom zdawać się może postępowanie ich niepewném i zwlekającém, to przecież nikt roztropny niezdoła zataić, że jeżeli je przymuszą do zmiany polityki zagranicznéj, zmiana ta nastąpi tak szybko i stanowczo, iż świat cały osłupieje. Publiczna opinia w Angli rozwinie za parę tygodni potęgę swoją na drodze legalnéj, a jeżeli ministeryum uzna, że się skompromitowało przez zamiłowanie pokoju, że zaufanie jego na fałszywych polegało przypuszczeniach, że wyczekiwanie jego było mu wzięte za słabość, i zachęciło tylko do zaczepnego działania; wtedy niepozostanie mu nic prócz wojny, wojny z wyprowadzeniem wszystkich sił kraju. We Francyi istnieje również opinia publiczna w rzeczach honoru narodowego, któréj żaden panujący, a tém mniéj żaden Napoleon nie śmie lekce ważyć. Nic się nam niewidzi być tak niezłomném, jak to, że Rosya nie może na prawdę rozpoczynać kampanii przeciw Turcyi, nienapotkawszy w krótkim bardzo czasie na drodze Anglii i Francyi. Dzieje pierwszych piętnastu lat tego stólecia ostrzegać będą Rosyą, aby potęgi tych państw nie ważyła zbyt lekko nawet w tureckich posiadłościach. Mocarstwa morskie zdolneby były wreszcie uskutecznić to na ziemi tureckiéj, czego sama jedna Anglia dokonała w Hiszpanii i Portugalii przeciw niezmiernéj przewadze Napoleona.

Wszakże i po zagranicami Anglii i Francyi istnieje opinia publiczna, która lubo nietyle bezpośrednio silna co w owych krajach, zawsze jeszcze posiada wpływ którym pogardzać się nie godzi. Nie mówimy tu o instynkcie ogółu publiczności, zdrowym pod względem kwestyi rosyjsko-tureckiéj, i słusznie czującym niebespieczeństwo tam gdzie się ono pokazywać zaczyna. Mamy również na myśli uczucie wiadome sobie ludzi wykształconych politycznie, klas wyższych, osób przeważnych wpływem, ścisłych i ultra konserwatystów, którzy w ogóle chętnie trzymają z Rosyą, tylko tam nie, gdzie Rosya przeciw nim samym idzie. Nikt nie jest tak dalece konserwatywnym, aby z miłości do innego konserwatysty, pozwolił mu własny swój dom obalić. Sposób myślenia konserwatywny nie zaślepia nikogo chyba głupca, który nie widzi, gdzie inny konserwatysta zaczyna działać destrukcyjnie. Dla czegóżby nie powiedzieć, że Rosya jeżeli nie zawrze pokoju z Turcyą, nie będzie miała po sobie ani sympatyi, ani życzeń konserwatywnéj Europy środkowéj.

Upowszechniony sposób myślenia całéj Europy i sfer przeważnych w téj części świata, nie może być tajemnym gabinetowi rosyjskiemu. Niemoże on nie czuć, że naruszeniem pokoju powszechnego stawia się w téj chwili pod niejednym względem w odosobnieniu. Nie masz w Europie żadnych interesów, któreby podobną wojną nie zostały wystawione na szkodę, chyba interesa rewolucyjne; a niemasz nadziei któraby budowała cośkolwiek na żądzy wojennéj Rosyi, chyba nadzieja wspólnych nieprzyjaciół wszelkiego publicznego porządku.

Korespondencya Czasu.

Berlin 9 listopada.

† Posiedzenia Bundestagu niemieckiego, które się dnia 3go b. m. rozpoczęły, nie przedstawiły wprawdzie dotąd nic takiego, coby zasługiwało na szczególną uwagę. Podanie szlachty hanowerskiéj w interesie zagrożonych ich przywilejów—rzecz znajoma z lat poprzednich;—podanie kilku deputowanych księstwa Lippe, domagających się od Bundestagu zakazu wykonania edyktu książęcego z 18go października, przez który system dawniejszych wyborów zmienionym został; nareszcie podanie kilku obywateli frankfurtskich, protestujących przeciwko ogłoszonemu niedawno temu prawu, stanowiącemu o politycznem stanowisku żydów—to są główne przedmioty, któremi się Bundestag w pierwszych dniach zajmował. Ważniejsze przyjść mają do obrad w dniach następnych, między niemi wniosek dotyczący stanowiska Związku niemieckiego w sprawie wschodniéj, podany przez Austryę. Na ten przedmiot zwrócona jest uwaga tutejszéj publiczności, któréj nie jest niewiadomo, że Prusy, mimo wspólnego działania z Austryą, zastrzegły sobie niezawisłość przeciwko uchwale Bundestagu, którąby z polityką ich pogodzić się nie dała. *Kreuzzeitung* w dzisiejszym numerze powstaje zapewne zbyt surowo przeciwko nieprzyjaźnéj Prusom polemice dzienników niemieckich południowo-zachodnich, mniemając także, że w polemice téj przebija się wpływ austryacki, walczący przeciwko separacyjnym dążnościom polityki pruskiéj. To pewna, że neutralność Prus, na mniejsze w chwili powszechnego zaburzenia wystawiona próby, niż neutralność Austryi, nabrałaby w Niemczech tém większego znaczenia w chwili, w któréj Austrya ujrzałaby się zmuszoną wystąpić czynnie w sprawie wschodniéj. Być może, że w takim razie Austrya się obawia, aby Prusy nie weszły w przymierze z państwami zachodniemi i pod ich wpływem nie ogarnęły steru w polityce Niemiec. Tym sposobem dałaby się wytłumaczyć polemika dzienników południowych przeciwko Prusom, za którą tutejsze dzienniki czynią Austryą w połowie odpowiedzialną. Jednakże, są to zdaniem mojem tylko przypuszczenia, które im łatwiéj się w dzisiejszym stanie sprawy wschodniéj nasuwają, tém prędzéj rozwiać się mogą w chwili, w któréj taż sprawa na polu widomych czynów przedstawiać się zacznie. Wystarcza dziś zwrócić uwagę na pozory nieporozumienia pomiędzy państwami niemieckiemi, mówię wyraźnie pozory, bo rzeczywiście niemasz dotąd dowodów, że nieporozumienie to egzystuje. Dalsze narady Bundestagu zapewne nam lepiéj prawdę wykryją.

Inaczéj się ma rzecz z stosunkami handlowo-celnemi. Mimo przedłużenia Związku celnego i uchwalenia w konferencyach berlińskich nowéj wspólnéj taryfy celnéj, dążności państw południowych, działających ciągle w duchu koalicyi darmstadtskiéj, stają przy każdéj sposobności sprzecznie z dążnościami Prus, a to nietylko w reformach dotyczących samego Związku celnego, ale i w traktatach handlowych z zagranicą, mianowicie z Belgią, z którą dawniejszy traktat nie został dotąd przedłużony. Walczą tu z sobą systemy wyższych i niższych ceł, tamte przez państwa południowe, te przez Prusy popierane. Szkody z takowych sporów spływają, jak zwykle na kłócących się z sobą, tojest na Związek celny.

Wedle *Nationalzeitung*, naprężenie polityczne pomiędzy Francyą i Belgią wzrasta coraz więcéj. Poseł francuzki w Belgii nie został wprawdzie dotąd oficyalnie odwołanym, i na radę Anglii zapewne jeszcze czas niejaki w Bruxelli pozostanie. Przyjaźne jednak stosunki pomiędzy obu krajami mogą podobno być uważane jako zerwane. Poseł francuzki Adolf Barrot miał odebrać bardzo surowe instrukcye, drażliwość obu dworów niedopuszcza spokojnego porozumienia się, i wyjazd posła francuzkiego ma być każdéj chwili oczekiwanym. Stan ten byłby w zupełnéj sprzeczności z tém, co niedawno temu dziennik *Zeit* pisał o stosunkach francuzko-belgijskich *).

W zeszłą sobotę Książę Pruski, jako prezydent połączonych loż wolnych mularzy niemieckich, przyjmował syna swego, Fryderyka Wilhelma, za członka jednéj z loż tutejszych. Ceremonia ta odbyła się z wielką uroczystością. — *Staatsanzeiger* pruski ogłasza rozkaz, znoszący cło od dowozu ryżu. — Uroczystość przygotowywana dla ministra-prezydenta w dniu 9ym b. m., dała dziennikowi *Zeit* powód do mówienia o niéj prawie oficyalnie. Tymczasem przyjaciele osobiści ministra-prezydenta starają się podobno o sprowadzenie jej na skromniejsze pole, któreby sposobowi myślenia ministra-prezydenta więcéj odpowiadało. Być więc jeszcze może, że jakaś uroczystość przyjdzie do skutku, choćby też tylko w formie wielkiego składkowego obiadu. W takim razie p. Manteuffel nie odmówiłby na nim swojej obecności.

Paryż 7 listopada.

Kluby i redakcye dzienników, jedyne grona trudniące się dzisiaj polityką, zostają pod wpływem artykułu *National-Zeitung*, zamieszczonego w kolumnach *Monitora*. Artykuł ten posłany do Berlina z Paryża, pokazuje, że wyraz *parvenu* wyszedł z Petersburga, i że to co się dziś dzieje na wschodzie, ma swój początek

*) Patrz numer 249 *Czasu*.

---

den filolog, więcéj ma zasługi, więcéj uczyniła, jak całe Towarzystwo przyjaciół nauk." Ażali tak jest, nie wiem? Wśród członków Towarzystwa przyjaciół nauk, ktoby nie szanował naprzykład Staszyca? W Staszycu uważać należy ucznia Boduego i jego następcę. Był on pisarzem. Wiele z pism jego było tylko bluźnierstwem niezgrabną mową pisane. Wiele z nich zrządzeniem prawdziwie Boskiem na kominku Belwederskim spłonęły. Pismo o Janie Zamojskim miało znaczenie i wpływy i jest jedyną tylko pisarską po Staszycu pamiątką. W dobroczynności był niezrównanym, do najwyższego posunął ją stopnia; umysłowo poddał się wiekowi 18mu; sercem i duszą był chrześcianinem. Poświęcenie się jego dla bliźnich, było najszczersze i zupełne; ograniczał siebie we wszystkich potrzebach swoich, do nędzy niemal, zbierał dla ubogich, ofiary jego szły na wznoszenie publicznych gmachów tém więcéj też znaczenia mają. Ten człowiek z ubóstwa przyszedł do wielkiéj fortuny, nabył majątek, aby miał czém szafować. Jest to nadludzki fenomen. Dobroczynnymi są zwykle ludzie ubodzy, którzy do rozdania mają niewiele; czynią się ofiary ze składek; wielu się poświęca na najrozmaitsze upokorzenia, lecz dla ubogich ofiara z własnego mienia jest najtrudniejszą. Zarabiać na majątek, przyjść doń z ubóstwa, rozdać go, jest rzadkiem w społeczeństwie zjawiskiem. Wysokiéj czci godzien Staszyc, który przy bogactwie był ubogim, co miał, oddał wszystko. Dla tego wiek 18 przeklętym jest i obrzydłym, że takie wielkie dusze obałamucił. Staszyc, dobroczynny; Staszyc mąż chrystusowego miłosierdzia; mąż w swéj epoce jedyny, przez szatana niedowiarstwa zwiedzionym został. O jak wielkie dla nas i dla Staszyca nieszczęście! Całą swoją majętność Hrubieszowską ofiarował i zapisał włościanom, dom Towarzystwa przyjaciół nauk, jego kosztem fundowany. Piękny Torwaldsena pomnik zdobiący świetnie Warszawę, dwóch ludzi przypomina: Kopernika — Staszyca. Staszyc w większéj części swoim kosztem go postawił; na grób też Staszyca z własnego instynktu zbierając się ludzie wieńce rzucali. Człowiek ten miał serce, serca też dla siebie szczere i wdzięczne zostawił.

Wspomnieć wypada mówiąc o Warszawie o pałacu *Krasińskich;* najpiękniejszym mi się wydał, ozdobniejszy od zamku i Saskiego pałacu. Zbudowany przez Bonawenturę wojewodę płockiego. Krasińscy ród to dostojny wielce szlachetny godzien powszechnego uszanowania i czci. Miał dwu biskupów wyższéj sławy: Krakowskiego i Kamienieckiego. Kilku płockich wojewodów; jednego z nich śliczny długo trwały pomnik w katedrze płockiéj, a dziś nad imieniem tem sława się unosi.

Piękny i godzien widzenia pomnik Stanisława Małachowskiego w katedrze w Warszawie. Rzec można jest pomnikiem czteroletniego sejmu warszawskiego. Jest to najpiękniejszy okres dziejów téj stolicy jaśniejącéj życiem pełném i świetném. Był to zbiór tego wszystkiego, co tylko świetnego było w Narodzie całym. Ruch umysłowy, i publiczny doszedł do stanowiska wyższego znaczenia. Cudzoziemcy zazdrościli. Warszawa wówczas była jednem z najświetniejszych miast Europy.

O kościołach pokrótce wspomnę, chociaż są niejednokrotnie opisane.

Najdawniejszy kościół ś. Jerzego. Była to kaplica poświęcona śś. Aniołom Stróżom dla opieki podróżującym, zamieniona w kościół parafialny ś. Jerzego.

Kościół ś. Jana zbudowany 1250 r. był filialnym kościoła parafialnego w Górze 1261 r. odbudowany przez Ziemowita IIgo stał się parafialnym za Ziemowita 2go pod tytułem ś. Jana r. 1313. Roku 1370 Janusz syn Ziemowita podniósł go do obszerności w jakiéj dziś widzimy. R. 1406 kollegiata czerska do tego kościoła przeniesioną została. W kościele ś. Jana z daru Zygmunta 3go w wielkim ołtarzu prześliczny obraz *Palma Nuovo Giovine.* Z daru Zygmunta 3go obrazy do pobocznych ołtarzy, cyborium i organy ozdobione sztuką rzeźbiarską.

Kościół XX. Augustyanów, przy ulicy Piwnéj dedykowany ś. Marcinowi. R. 1355 powierzony był Augustyanom z czasów Mazowieckich.

Kościół XX. Bernardynów 1454 r. Anna ks. Litewskich wdowa po ks. Januszu mazowieckim, zbudowała ten kościół; Anna z Radziwiłłów ks. mazowiecka 1509 r. kościół ten odnowiła.

Kościół XX. Dominikanów; zakonników tych sprowadził 1603 r. Bzowski Abraham; 1638 r. ukończony kosztem Dominikanów przy ulicy Freta, pod tytułem ś. Jacka.

Kościół OO. Reformatów pod tytułem ś. Antoniego Padewskiego; fundowany 1623 r. przez króla Zygmunta 3go, ma portret fundatora, tam jest Tańskiéj grobowy kamień.

Kościół XX. Pijarów, fundowany przez Władysława IV; kolegium wielkie ozdobione. Król ten na wyższą skalę starał się główną stolicę przyozdobić. I tak on to wzniósł kolumnę Zygmunta 3go i kościół Pijarski, dziś jest soborną cerkwią. R. 1643 kościół ten został ukończony.

Kościół XX. Franciszkanów, nadworny Władysława IV kapelan Włoch, XX. Franciszkanów sprowadził.

Kościół XX. Karmelitów bosych na Krakowskiem przedmieściu; Wessel kasztelan Czerski fundował, przyłożyli się do tego i sami mieszkańcy Warszawy — Królowa Marya Ludwika żona Władysława IV, zostawiła po sobie fundacye następujące: 1606 r. przy kościele ś. Kazimierza sprowadziła z Francyi Siostry Miłosierdzia; przy kaplicy ś. Krzyża usadowiła Missyonarzów; 1667 r. sprowadziła z Francyi panny Wizytki. Za Władysława IV najwięcéj miasto się podniosło i najwięcéj przybyło fundacyi. R. 1664 Tobijasz i Andrzéj Morsztynowie fundowali Bonifratrów, Tekla Lubomirska wojewodzina krakowska Osolińskiego Jerzego, fundacyą Karmelitanek bosych ukończyła. Za Jana 3go OO. Kapucyni przy ulicy Miodowéj, i pp. Sakramentek zostały fundowane.

E. J.

w przeszłości. *La Patrie* ogłosiła krótki lecz mocny artykuł za Turcyą. Toż samo robi dziś *Constitutionnel* ogłaszając artykuł p. de Césena. Język dzienników rządowych aż nadto dowodzi, iż Francya i Anglia doradzały Turcyi wojnę (?), chociaż przez wzgląd na Austryę okazywały w negocyacyach wielką cierpliwość. Co poczną teraz floty sprzymierzone? *Siècle* twierdzi, że będą bombardować Krym i brzegi Kaukazu (?), skoro Omer pasza przejdzie Dunaj. Czas pokaże, czy twierdzenie *Siècla* jest prawdziwém. Jenerał Baraguay d'Hilliers wyjechał wczoraj z Marsylii na parowcu *Prometeusz*. Niepotrzebuję wam dodawać, że wiadomości telegraficzne przychodzące z teatru wojny, wzbudzają tutaj wielką ciekawość. Założenie obozu angielskiego w Indyach, przybiera w téj chwili znaczenie. Pułkownik Magnan opuszcza służbę turecką nie z powodu słabości, lecz z powodu nieporozumienia.

Wczoraj w niedzielę, p. Pietri prefekt policyi, inaugurował popiersie Cesarskie i odebrał przysięgę urzędników na cesarstwo. Mowa którą z téj okoliczności powiedział, była długą i ważną, z przyczyny wyłuszczenia polityki nowego cesarstwa. P. Pietri powiedział między innemi co następuje: „Cesarstwo jest niczém dla Cesarza, ale dla Francyi jest wszystkiém. Cesarstwo jest odwetem pokojowym i narodowym naszego upokorzenia; kompensatą naszych strat, wznowieniem naszéj świetności; powstrzymaniem bez ducha podboju, marszu cudzoziemców. Cesarstwo jest sztandarem sławy narodowéj, symbolem wielkości Francyi, formą pod którą Cesarz może oddać najwięcéj usług Francyi; wreszcie najlepszą organizacyą środków, za pomocą których Francya będzie mogła dostąpić moralności, światła i bogactwa“. Cała mowa pokazywała dążenie przyciągnięcia do idei cesarstwa demokracyi. Rząd dzisiejszy uważa przeszłość republikańską za rodzaj rekomendacyi. Szefowie klubów wchodzą powoli do ministerstw i prefektur. Tym sposobem Cesarz przeprowadza unię żywiołów popularnych, w czém p. Pietri wiele mu pomaga.

Według twierdzenia ks. Napoleona, Napoleon IIIci ma się oswajać coraz bardziéj z myślą wojenną, choćby wojna miała się stać powszechną. Depesze jenerała Castelbajac donoszą, że w Petersburgu dyplomacya zachodnia zużyła napróżno pokojowe starania.

P. Jauffret, autor miernéj historyi francuzkiéj, ma wkrótce ogłosić w Paryżu historyą Katarzyny IIéj.

Wiedeń 9 listopada. N. Pan potwierdził organizacyę sądową i polityczną Niższéj Austryi. Będzie w niéj 66 mięszanych (sądowo-politycznych) a 4 politycznych urzędów okręgowych. Urzędy obwodowe będą istnieć w Wiener-Neustadt, St. Pölten, Korneuburg i Krems. Zarazem nastąpił podział na okręgi w których sąd krajowy w Wiedniu i sądy obwodowe jako sądy śledcze urzędować mają. Urzędy okręgowe zajmować się będą dochodzeniem sumarycznem. W Wiedniu sądownictwo sprawowane będzie przez sąd krajowy i przez 8 sądów delegowanych miejskich ustanowionych z urzędników sądu krajowego, a mianowicie w mieście samém, na Leopoldstadt, Landstrasse, Wieden, Mariahilf, Neubau, Josephstadt i Alservorstadt. W miejscach urzędowania sądów obwodowych Wiener-Neustadt, St. Pölten, Korneuburg i Krems, juryzdykcya w sprawach cywilnych i karnych sprawowaną ma być przez urzędników sądowych delegowanych ze sądów okręgowych miejskich.

— Poselstwo tureckie w Wiedniu odmawia wizy paszportów do Bulgaryi.

— W ministeryum handlu zajmują się obecnie prawem tyczącém się cech handlowych i przemysłowych, które dotychczas nie znajdowały opieki dostatecznéj prawa i ulegały często naśladowaniu. W tym celu ministeryum zażądało dawniéj już opinii Izb handlowo-przemysłowych. Zasady przyszłego prawa mają być następujące: Każdy fabrykant, rękodzielnik lub jakimkolwiek rodzajem przemysłu trudniący się, może sobie dla znaczenia swoich wyrobów wybrać jaką wyłączną cechę, która nie może być przez inne osoby używaną pod zagrożeniem kary i zwrotem szkód powstać ztąd mogących dla prawego właściciela cechy. Cechy te dzielić się mają na dwa rodzaje, na te które oznaczają producenta i te które oznaczają jakość wyrobu. Cechy te będą protokółowane w publicznych księgach, od czego odpowiednia opłata wedle ustanowić się mających klas nastąpi.

— Hospodar Wołoszczyzny książę Stirbej, który jak donieśliśmy niemógł udać się Dunajem do Wiednia, lecz się wrócił i pojechał na Hermanstadt, przybył do Wiednia wczoraj wieczorem pociągiem kolei peszteńskiéj.

— Od d. 8 b. m. wstrzymana została żegluga dla podróżnych z Sisseku do Zemunia.

— Były deputowany na sejmie austryackim Jan Kudlich nateraz lekarz w Nowym Yorku, cytowany został przez sąd krajowy wiedeński z powodu zbrodni zdrady głównéj, popełnionéj przez uporczywy zamiar obalenia rządu w Austryi i Niemczech. Jeżeli cytowany nie stawi się po koniec lutego 1854, proces jego toczyć się będzie zaocznie.

Księstwa Naddunajskie.

Dziennik serbski *Swiatowid* pisze o uzbrojeniach w Księstwie. Nakazane przez rząd powszechne uzbrojenie narodowe, uskuteczniane jest z największą ścisłością, i w krótkim czasie zadziwiające skutki przyniosło. Przełożeni obwodów chodzą od wsi do wsi i oglądają strzelby. Lud niezmiernie pragnie boju i chciałby doczekać się walnéj bitwy. Gdzie się ruszyć, słychać tylko strzały ręcznéj broni. Za kilka dni książę uda się do Kopri dla obejrzenia z Kniczaninem tamecznych składów broni. Zamierzają również ufortyfikować miejsca mające ważność strategiczną i w tym celu rozpoczęto już objazd kraju, a plany do tego oddawna przez szkołę wojskową przygotowane i w miejscach tych przerzedzone gęste lasy. W obecnéj chwili nie ma tu już stronnictw: wszyscy myślą jak bronić kraju przed jakimkolwiek napadem. Nasi politycy ograniczeni tak rozumują: Rosyanie zajęli Multany i Wołoszczyznę, teraz może na nas przyjść koléj.

T u r c y a.

Cop. Ztgs Cor. donosi: Prywatne telegraficzne doniesienia z Dżjurdżewa (telegraf jak wiadomo poczyna się dopiero od Hermanstadtu) dochodzą do 4go b. m. Dnia tego mówiono w Dżjurdżewie, że w tymże samym dniu Turcy usiłowali przeprawić się przez Dunaj pod Oltenicą i Slobotwarem, ale przez rekognoskujące wojska rosyjskie odparci zostali. Pod Oltenicą (pamiętną z r. 1828, bo tamtędy w dniu 23 czerwca przeprawili się Rosyanie w 40,000 przez Dunaj) żwawa rozpoczęła się walka, dwukrotnie ponawiana. Rosyanie utrzymali się w dobréj pozycyi swojéj. Rosyanie wzmocnili również stanowisko swoje w Dżjurdżewie. W innem miejscu podaje toż pismo według „wyciągu telegraficznego z raportu pewnéj gazety,“ iż Turcy korzystając z nocy i mgły zajęli z Turtukaj jedną z większych wysp na Dunaju, gdzie natychmiast usypali bateryе, aby pod ich zasłoną przeprawić się przez Dunaj. Szło więc o zapobieżenie przeprawie i wyparcie Turków ze zdobytéj już pozycyi, co po długiéj walce powiodło się wreszcie. Kanonada miała być silna i kilka trwać godzin. Listy na prywatnéj drodze nadeszłe do Wiednia z Orszowy donoszą, że Turcy po dzień 3 b. m. niezmienili swojéj pozycyi pod Kalafatem, i że do tego dnia nie posuwali się ku Krajowéj. Lubo wiadomość, iż Omer pasza otrzymał polecenie wstrzymania kroków nieprzyjacielskich potrzebuje jeszcze potwierdzenia, wszakże według doniesień pewnych nie ulega wątpliwości, że w dniu 4 b. m. rozpoczęto układy w celu zawieszenia broni. Donosiliśmy dawniéj, iż Turcy w pobliżu Dżjurdżewa dali ognia do parowca austryackiego płynącego Dunajem. Wypadek ten, powyższe pismo, z którego wszystkie te wiadomości dajemy, tak opisuje: W przeszły piątek parowiec Dunaju płynął na dół od Orszowy po stronie rosyjskiéj. Blisko Dżjurdżewa dano do niego ognia z tureckich bateryj nadbrzeżnych, statek kanonierski przypłynął do parowca i zmusił kapitana płynąć po stronie tureckiéj. Zdaje się, że to było nieporozumienie, gdyż komendant turecki myślał, że to statek rosyjski.

— Wiadomość podana przez *Gazetę Augsburgską*, iż Cesarz wszech Rosyj zawezwał księcia Czarnogóry, aby się przeciw Turkom zbroił, pozbawiona jest wszelkiéj prawdy, jak o tém z wiarogodnego zapewniają źródła. Owszem na zapytanie księcia przesłane do Petersburga, dano mu odpowiedź, aby się całkiem spokojnie zachował, albowiem wojska rosyjskie dostatecznie są silne.

— Według doniesienia telegraficznego z Bukaresztu, książe Gorczakow pojechał był 4go do Dżjurdżewa, zapewne aby stamtąd zrekognoskować Dunaj. Z Zemunia piszą do *Ost-Deutsche-Post* pod dniem 3 b. m. iż mały oddział Turków stojących pod Kalafatem wychodzi często na furażowanie, ale nie cofnął się już na wyspę. W tym dzienniku czytamy poniżéj: Ilość wojska tureckiego, które dotychczas przeprawiło się przez Dunaj liczona jest na 30 do 50,000. Małe stosunkowo siły rosyjskie znajdujące się dotychczas w Księstwach, bo z Jass donoszą pod 31 z. m. że jeszcze nie słychać o korpusie jenerała Osten-Sacken — głównym jest powodem, że książe Gorczakow nie zabiera się jeszcze do wyparcia Turków za Dunaj. Owszem łatwobyśmy przypuścili, iż Omerowi paszy uda się posunąć aż do Krajowy po nad Szylem i dotrzeć do Slatiny nawet po Alutę, a tym sposobem zająć całą małą Wołoszczyznę. Korespondent z Zemunia, o którym dopiero nadmieniliśmy, rozbiera właśnie możebną kampanię, opierając się na podobnem przypuszczeniu, iż Turcy oparują Małą Wołoszczyznę po Alutę, która między obu wojskami stanowić będzie linię obronną, a dla Rosyan daleko korzystniejszą niż Dunaj, przez który niepodobna było tamować przeprawy z powodu, iż linia operacyjna za nadto rozciągła, a fortece tureckie dozwoliły zawsze Turkom zająć wyspy Dunaju i z nich pod opieką bateryj panujących nad niskim lewym brzegiem ułatwić przeprawę.

— *Gazeta Kronstadzka* pisze: Omer pasza zamierza dotrzymać słowa i spróbować wyprzeć Rosyan z Wołoszczyzny i Multan! Na wielu punktach stoją Turcy w masach gotowi do przejścia Dunaju i rozpoczęcia kroków zaczepnych. W obozie tureckim panuje mniemanie, że Rosya od Azyi aż do granic Siedmiogrodu nie wyprowadziła w pole nad 180,000 regularnego żołnierza, a że z temi już sobie Turcy poradzą. Jakże gorzko się zawiodą i jak drogo tę łatwowierność opłacą! Stronnictwo pokoju w Bukareszcie sądzi przeciwnie, że nie przyjdzie do bitwy i że zima przeminie bez ważnych wypadków wojennych. Obozowanie pod gołem niebem w dżdżystą i zimną porę, ostre wiatry z nad Dunaju przejmujące aż do kości i brak dostatecznego zaopatrzenia, przymusi obie strony do zajęcia zimowych leży, a przytem febra i cholera! My nie wiele mamy wiary w te piękne widoki, bo armia rosyjska już się w masy skoncentrowała i lada chwila spodziewa się iść do boju. Mówią, że Omer pasza zamierza dotrzeć do Prutu, posuwać się potem w górę rzeki i przenieść wojnę w posiadłości rosyjskie. Być może, iż wódz turecki żywi podobne plany, lecz pytanie, czy Rosya pozwoli mu je wykonać.

— *Wanderer* podaje list z Bukaresztu 2go b. m. Dziś o 9éj rano przyszła sztafeta z Dżjurdżewa, że o 1éj w nocy pod zasłoną mgły Turcy przeprawili się pod Ruszczukiem. W chwili odejścia sztafety, słychać było jeszcze silną kanonadę. Wypadek bitwy dotąd (godzina 2ga po południu) nie wiadomy. Spodziewamy się na wieczór bliższych szczegółów, które jutrzejszą pocztą prześlę. Ajencya żeglugi parowéj, jak również kupcy, którzy chcieli posyłać pieniądze do Dżjurdżewa wstrzymali posyłki swoje, a Ajencya statki parowe. Kilku śmielszych podróżnych pojechało pocztą, ale im oznajmiono, że tylko ich dowiozą przed oszańcowany obóz rosyjski pod Fratieszti ($1\frac{1}{2}$ godziny od Dżjurdżewa). W Bukareszcie nie widać dotąd żadnych między wojskami ruchów. *Pressa* donosi pod tą samą datą z Bukaresztu, iż spodziewają się tam posiłków z Bessarabii i południowych prowincyj, które pośpiesznym pochodem posuwają się ku Księstwom, tudzież wydane tam zostało obwieszczenie księcia Gorczakowa wzywające Wołochów do wstępowania w szeregi rosyjskie. Odezwa ta miała obudzić trwogę, aby nie przyszło późniéj do branki.

— Dawno już mówiono o tém, pisze *Gaz. Tryestska*, iż Anglia zamierza z okazyi zamętu na Wschodzie, tym lub innym sposobem zapewnić sobie posiadanie Kandyi a może nawet Cypru i Rodu, jako nagrodę za swoje starania w utrzymaniu „całości państwa tureckiego“, albo w innym razie jako część łupu, lub też nabytek pod jakimkolwiek innym tytułem. Wiadomo również, że lord komissarz wysp jońskich trzy razy odbywał w tych czasach podróże do Krety. Nie szkodzi przypomnieć tu dawniejsze czasy. Kto obeznany jest ze stósunkami na Wschodzie, przypomni sobie, że powstanie Greków w Kandyi w r. 1841 było dziełem wysłanników angielskich. Aby Greków podburzyć, przedstawiono im nadzieję połączenia wyspy z królestwem greckiem; zaledwie jednak wybuchły zamieszki, zaraz pojawiły się pod wyspą angielskie okręty wojenne i wstrzymywały władze tureckie od zbrojnego uśmierzenia. „Trzeba poprzednio słyszeć, czego właściwie chcą powstańcy“. Wielu przywódzców powstania zawezwano na okręty angielskie i wyraźnie stawiono im pytanie „czy nie mają chęci utworzyć rzeczypospolitéj pod opieką Anglii na wzór jońskiéj“. Ponieważ jednak uczciwi, ale uwiedzeni naczelnicy powstania nie zrozumieli tego lub też nie chcieli się dać użyć za narzędzie i nawet wyraźnie oświadczyli, iż celem ich jest połączyć się z królestwem greckiém, zatem Anglicy, skoro zamysł im się nie udał, usunęli się, zostawiając Turkom wolność działania, i w ciągu kilku miesięcy powstanie uśmierzoném zostało. Grecy i Turcy mają pewne przekonanie, iż Anglia dąży nieustannie do zajęcia wyspy, jakżeby nie miano o tém wiedzieć w Konstantynopolu? Z tego wyjaśnia się owa nieufność, z jaką Dywan pomimo całego nacisku z północy, „bezinteresownéj“ pomocy Anglii obawia się. Mniéj niedowierzania panuje wszakże ze względu na Francyę, bo stratę Algieru już zapomniano. Czy wreszcie mieszkańcy Krety wieleby zyskali przeszedłszy z pod panowania Porty pod angielską „opiekę“, czyliby niezamienili tylko jednego jarzma na drugie pod łagodniejszemi tylko formami, ale zarówno cisnącego, o tém najlepiéj powiedziećby mogli jończycy siedmiu „wolnych“ wysp republiki.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Przed sądem policyi w Westminster zdarzył się niedawno następujący śmieszny proces. Poważna pewna pani wniosła następującą skargę: „Moja 17to-letnia córka poszła niedawno za mąż, a przecięż niema męża! (śmiech) Sądziłam oczywiście, że narzeczony jéj jest mężczyzną, aleśmy się omylili, jéj mąż jest kobietą i to kobietą, która już miała troje dzieci.“ (śmiech) Sędzia: „Wyznaję, że kiedym tę sprawę ujrzał dziś na wokandzie, bardzom się dziwił. Pytam naprzód, gdzie ślub się

odbył?“ — „W kościele Highat.“ — „Dobrze, to trzeba się udać do sędziego policyjnego w rzeczonym obwodzie.“ O zdarzeniu tém piszą gazety, że istotnie ów pseudo-mąż znany był w domu jako kobieta i zwał się pani Panton. Po niejakim czasie ujrzano ją przebraną za mężczyznę pod imieniem Alberta Guelph, który się przedstawiał jako uboczny syn Jerzego IV. i królowéj Karoliny, i zeznał, że miał osobiste powody noszenia sukien niewieścich, ale teraz z miłości dla panny M., zrucił odzież niewłaściwą i ofiaruje jéj serce i rękę swoją. Nie brakowało panu Guelph na pieniądzach i to zapewne przyczyniło się do przyjęcia propozycyj jego.

— Angielski dziennik *Atheneum* podaje ciekawe sprawozdanie o zaszłych na kolejach żelaznych W. Brytanii wypadkach. Od roku 1840 do 1847 liczba podróżnych na tych kolejach wynosiła 478,449,607 osób, z których 237 zabiło się, a 1416 mniéj lub więcéj ciężkie poniosło uszkodzenie. W ten sposób przypada jedno zabicie na 2,018,239 podróżnych, a jedno uszkodzenie na 337,916 osób. Z 40,486 inżynierów, mechaników, ogrzewaczy i urzędników kolei, było 275 zabitych, a 274 rannych, czyli jeden na 148 zabity i jeden ranny. Od r. 1844 do 1853 ujechano na kolejach angielskich 517,044 milionów mil angielskich (5 mil ang. równe 1 niem.); zabiło się 176 osób, wypada więc jedno zabicie na 40 milionów mil ujechanych. Wedle tego stosunku mógłby podróżny ujeżdżający 175,200 mil na rok (licząc po 20 mil na godzinę), jeździć przez 228 lat, zanimby go spotkało nieszczęście!

— W Lipsku odbywano niedawno próby z machiną rolniczą, równie ciekawą ze względu swojéj budowy jak i użyteczności. Jestto parowa machina do orania ziemi, mając w zupełności zastąpić uprawę za pomocą ręcznych łopat, któréj ważność w gospodarstwie coraz więcéj jest uznawana. Wynalazca téj machiny jest c. k. kapitan Józef Bauer z Wiednia, zbudowaną zaś została w zakładzie p. Harkorta Wyorane nią pole nie zostawia nic do życzenia, nietylko bowiem pod względem głębokości przewyższa uprawę pługową; ale nadto od jednego razu rozbija ziemię jak najzupełniéj. Próby przedsięwzięte z machiną taką o sile $2^{1}/_{2}$ koni, przekonywują, że system jéj budowy pod każdym względem celowi odpowiada W 12tu godzinach zorano za jéj pomocą przestrzeń 1 morga magdeburskiego, na 12 cali głęboko. Machina tego rodzaju kosztuje około 1800 talarów. Do wywiezienia jéj na pole wystarcza para koni, do obsłużenia jéj zaś na polu, potrzeba maszynisty i jednego chłopca do pomocy. Machina parowa tak jest urządzona, że w czasie wolnym od orki, służyć również może do młocarni lub innych gospodarskich machin.

— Jedno z najdawniejszych pism lekarskich we Francyi *Gazette des Hopitaux* otrzymało szczególny zapis. Lekarz paryski nieznanego nazwiska, bo zatajenie jego zastrzegł sobie, darowizną swoją w tych wyrazach doniósł: „Ofiaruję Gazecie 10,000 fr. Dopóki żyję, odbierać ona będzie taką samą summę corocznie, a mam nadzieję, zapewnić jéj tę samą summę po mojéj śmierci na wieczne czasy. Do daru tego dwa przywięzuję warunki: 1) aby zachowano zupełną tajemnicę co do mojego nazwiska; 2) aby summa pomieniona użytą była w następujący sposób: 3000 fr. przeznaczone są na wsparcie autorów użytecznych prac lekarskich, mianowicie w Gazecie ogłaszanych. Dopóki żyję, zastrzegam sobie wypłatę tych 3000 fr. Resztujące 7000 fr. użyte będą do zniżenia prenumeraty na Gazetę dla tych lekarzy, którzy jéj trzymać nie są w stanie. Póki więc owe 7000 fr. nie będą wyczerpane, każdy z lekarzy lub uczniów medycyny oświadczający, iż niemoże całkowitéj składać przedpłaty, otrzyma tę Gazetę za cenę przez siebie ofiarowaną. Jeżeli powie, że może dać 20, 15 lub 10 fr., ma mu być dana wiara, bo zbyt wierzę w uczciwość moich kolegów, abym się miał obawiać nadużycia tego daru, który młodszym i mniéj zamożniejszym przypaść winien w udziale“.

Ciągnienie loteryi liczbowéj:

w Wiedniu d. 9 listopada wyciągnięto Nr. 56. 73. 87. 20. 15. przyszłe ciągnienie 23 listopada i 3 grudnia.

Przyjechali do Krakowa od dnia 10go do 11go listopada: Jan Tereńczyk, Jerzy Porubski z Węgier. Emerych Bieszczar, Jan Bieszczar, Michał Kłokoszowski z Trenczyna. Ludwika Niezabitowska z Wrocławia. Lüders c. ros. pułkownik z Cieplic. Koskul c. r. porucznik z Cieplic. Swozil dyrektor leśnictwa z Bogumina. Łomonosow c. r. jenerał-major z Bogumina. Józefa Kucharska z Przemyśla. Roman Brześciański ze Sozan.

Wyjechali: Kowar Jan do Bogumina. Żukowska Konstancya do Wiednia. Hrabia Załuski nadporucznik do Teresiopola. Kosturkiewicz Franciszek do Stryja. Bobrowska Julia i Marya do Sieniawy. Hrabia Rzewuski Leon do Lwowa. Popowicz c. k. major do Tarnowa.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 11 listopada:* — Metaliki 5-pr. $92^{1}/_{16}$. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-pr. $81^{16}/_{16}$. — Metaliki 4-pr. $72^{7}/_{8}$. 4-pr. z 1850 r. $76^{1}/_{8}$. — $2^{1}/_{2}$-pr. $48^{7}/_{16}$. — 1-pr. $19^{1}/_{2}$ z ciągn. z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $114^{7}/_{8}$. — Londyn 11 kr. 10. — Paryż 135. — Akcye Bankowe 1312. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. 245. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. $97^{7}/_{16}$., B. $116^{1}/_{2}$. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 11 listopada. Bankn. austr. ż. $92^{1}/_{2}$ pł. 93. — Pruski kurant żąd. $105^{1}/_{2}$, pł. $104^{5}/_{6}$. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. $107^{1}/_{4}$, pł. 107. — Cwancygiery stare ż. $106^{2}/_{3}$ pł. $106^{1}/_{2}$. — Imperyały ż. 31 8, pł. 31 5. Dukaty austr. i holend. ż. 19 12 pł. 19 10. — 20frankowe ż. 33 24 pł. 33 18. — Listy zast. pol. ż. $98^{2}/_{3}$ pł. $98^{1}/_{4}$. — Listy Zast galic. z kupon. pł. 92. ż. $92^{1}/_{2}$.

Kurs lwowski z d. 8 listop. Dukat holend. 5 złr. 14 kr. — Dukat ces. 5 złr. 19 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 16 kr. — Rubel ros. 1 złr. $47^{1}/_{2}$ kr. — Talar pruski 1 złr. 39 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 19 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 91 złr. 18 kr. w mk. — Sprzedano 100 po 91 złr. 48 kr. — Dawano za 100 złr. — kr. 18. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 10 listop. Metaliki $92^{5}/_{16}$ — Nowa pożyczka 82. — Akcye Banku wied. 1320. — Akcye kolei żel. szl. 225. — Agio od złota $19^{3}/_{4}$, od srebra $13^{5}/_{8}$.

Kurs wrocławski z d. 10 listopada. Bankaoty austr. $89^{1}/_{12}$ ż. — Banknoty polskie $95^{3}/_{4}$ d. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $93^{7}/_{12}$ ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. $102^{1}/_{6}$ ż., dto $3^{1}/_{2}$-pr. $96^{7}/_{4}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląska $90^{3}/_{4}$ ż.

URZĘDOWE.

Kundmachung

Aus dem Anlasse, dass sich bei dem Bevorstehen der Stellenbesetzungen im neuen Organismus die Gesuche um Nachsicht des überschrittenen Normalalters zum Behufe der Erlangung einer Dienstesstelle mehren, wobei theils von den gesetzlichen Erfordernissen und Bedingungen abgesehen, theils von dem vorgeschriebenen Verhandlungswege abgegangen wurde, hat das hohe Ministerium des Innern sowohl im Interesse des Dienstes — wie nicht minder in jenem der Partheien für nothwendig befunden, die hierauf bezüglichen Normen in Erinnerung zu bringen, und mit Erlass vom 15ten Oktober l. J. Zahl 23,035 Folgendes zu bedeuten:

Zufolge a. h. Entschliessung vom 17ten Juni 1822 darf Niemand nach überschrittenen 40 Lebensjahre ohne besondere Bewilligung im landesfürstlichen Dienste angestellt werden, ausser im Falle unmittelbaren Uibertrittes aus wirklicher Militär-Dienstleistung oder aus der Invalidenversorgung.

Mit dem, den Ministerien und Centralbehörden letzthin allerhöchst vorgezeichneten Wirkungskreise, ist denselben die Ertheilung der Nachsicht des überschrittenen Normalalters zum Behufe des Eintrittes in den Staatsdienst an, für denselben besonders geeignete oder verdiente Individuen unter 50 Jahren eingeräumt worden.

Gemäss der a. h. Entschliessung vom 9ten April 1835 darf die Alter-Nachsicht niemals für eine ganze Kategorie von wann immer in Erledigung kommenden Dienstplätzen, sondern immer nur für einen bestimmten, so eben zu besetzenden Dienstposten nachgesucht werden.

Dem Gesuche um Altersnachsicht soll zu Folge a. h. Weisung vom 29ten Dezember 1833 immer der Taufschein, und gemäss der a. h. Anordnung vom 5ten September 1843 auch die Nachweisung, dass der Bewerber vollkommen gesund und kräftig sei, beigelegt werden.

Da sowohl bei der jetzigen Organisirungs-Landes-Commission, als auch bei der bestandenen hierländigen politischen Organisirungs-Commission, und der für Galizien und die Bukowina aufgestellt gewesenen Gerichts-Einführungs-Commission Anstellungs-Gesuche von solchen Bewerbern vorgekommen sind, welche nach den so eben bezogenen gesetzlichen Bestimmungen der Altersnachsicht bedürfen, ohne dass sich dieselben über die erlangte Nachsicht des überschrittenen Normalalters ausgewiesen, oder ein Nachsichtsgesuch eingebracht hätten; so wird hiemit bekannt gegeben, dass alle jene Bewerber, welche sich in der erwähnten Lage befinden, und bei ihren Bewerbungsgesuchen beharren, gehalten sind, nachträglich unverweilt und längstens bis 15ten November 1853 um die Nachsicht des überschrittenen Normalalters im Wege dieser Organisirungs-Landes-Commission einzuschreiten, und ihren Nachsichtsgesuchen den Taufschein und das vom Kreizarzte ausgefertigte Zeugniss über ihre Gesundheitsumstände und körperliche Beschaffenheit beizuschliessen, wenn nicht schon diese Behelfe ihren, bei der gegenwärtigen Organisirungs-Landes-Commission eingebrachten Kompetenz-Gesuchen zuliegen sollten, wo sodann sich bloss darauf zu beziehen sein wird.

Von der k. k Organisirungs-Landes-Commission für Galizien und das Krakauer Gebieth.

Lemberg den 22ten Oktober 1853.

Agenor Graf *Gołuchowski*,

(1144-2-3) k. k. Statthalter und Präsident der Commission.

Kundmachung.

[N. 2838.] Die gefertigte k. k. Betriebs-Direktion beabsichtiget das Restaurationsgeschäft in dem Bahnhofe der östlichen k. k. Staatsbahn zu Trzebinia vorläufig auf die Dauer Eines Jahres vom 1sten Jänner 1854 angefangen wieder an einen Unternehmer zu verpachten, welcher den Konsens der politischen Behörde zum Betriebe eines solchen Geschäftes entweder schon besitzt, oder sich wenigstens mit der Zusicherung desselben für den Fall ausweiset, als ihm die Pachtung dieser Restauration verliehen werden sollte.

Diejenigen, welche gesonnen sind, die erwähnte Restauration zu pachten, werden eingeladen ihre diesfälligen schriftlichen Anbothe (Offerte) versiegelt bei der unterzeichneten Betriebs-Direktion längstens bis 15ten November 1853 einzureichen und dem Offerte bei der Ueberreichung den Betrag von dreissig Golden CMze als Vadium (Caution) anzuschliessen.

Die näheren Bedingungen können hierorts eingesehen werden.

Von der k. k. Betriebs-Direktion der östl. Staats-Eisenbahn.

Krakau am 29ten Oktober 1853.

(1136) **Obwieszczenie.** (1-3)

Podpisana c. k. Dyrekcya ma zamiar wydzierżawić restauracyą w dworcu c. k. kolei żelaznéj rządowéj wschodniéj w Trzebini tymczasowo na czas trwania jednego roku, począwszy od 1go stycznia 1854 r. przedsiębiorcy, będącemu albo w posiadaniu konsensu od politycznéj władzy mu nadanego, dozwalającego trudnić się tego rodzaju czynnością, lub przynajmniéj mogącemu złożyć dowody, że w razie oddania mu w dzierżawę téjże restauracyi, takowy konsens udzielonym mu zostanie.

Życzący sobie objąć w dzierżawę wspomnioną restauracyę, zechcą w biórze podpisanéj Dyrekcyi złożyć pisemne, opieczętowane tegoż przedmiotu się tyczące deklaracye najdaléj do dnia 15go listopada 1853 r. z załączeniem przy wręczeniu takowéjże deklaracyi jako wadium (kaucyi), ilości trzydzieści złotych reńskich wynoszącéj.

Bliższe warunki téjże dzierżawy się tyczące, mogą być w biórze Dyrekcyi powziętemi.

Z c. k. Dyrekcyi kolei żelaznéj rządowéj wschodniéj.

Kraków dnia 29go października 1853 r.

Przegląd Polityczny.

Nieodebraliśmy zachodnich dzienników ani żadnych listów. Ograniczyć się zatém musimy na wiadomościach które nam dostarczą gazety berlińskie, wrocławskie i wiedeńskie.

Dzienniki warszawskie nieprzyniosły jeszcze manifestu Cesarza Wszech Rossyi. Podaje go tylko berliński *die Zeit* i *Gazeta Wrocławska*; *Korespondencya Austryacka* zamieszcza z niego tylko następującą cytatę: *La Russie est provoquée au combat; il ne lui reste qu'a recourir à la force des armes pour contraindre la Porte Ottomane à respecter les traités et pour obtenir la réparation des offenses par lesquelles elle a rèpondu à nos demandes les plus moderées et à notre sollicitude légitime pour la défense de la foi orthodoxe dans l'Orient.* Ustęp ten nakazuje nam poprawkę, którą uczynić pośpieszamy: w miejscu „za urazy“ wyrażenie „za obrazy“. Jakotéż winniśmy nadmienić, że wersya dziennika *die Zeit* kładzie na końcu manifestu wiersz Psalmisty po łacinie: *In te Domine speravi; non confundar in eternum.* Niedokładne tłumaczenie podane wczoraj w *Kreuzzeitung*, poprowadziło nas w błąd. Wiersz ten nadaje dokumentowi cechą jeszcze bardziéj religijną.

Podaliśmy wczoraj depeszą z *Korespondencyi Austryackiéj* z Hermanstadu, iż Turcy przeprawili się pod Turtukajem i Oltenicą we 12,000 ludzi, na których uderzył jenerał Parłow w 3000. Dziś *Koresp. Austr.* prostuje, iż jen. Parłow dowodził 9000. W Wiedniu krążyła wieść, że książę Gorczakow udając się do Dziurdżewa, bierze z sobą p. Kotzebue (konsula rosyjskiego w Bukareszcie), który z urzędnikiem tureckim równocześnie tam przybyć mającym, układać się będzie o zawieszenie broni. Wiadomość ta wszakże niewiadomo z jakiego wyszła źródła i lubo prawdziwą być może, nie jest wszakże pewną. Szczegóły zajść pod Oltenicą jeszcze nieznane. *Staats-Anzeiger* berliński podaje w tym względzie następującą depeszę z Bukaresztu 5go: W dniu 2gim listopada 23,000 Turków przeprawiło się pod Oltenicą przez Dunaj i zakwaterowało się tam w dawnych szańcach rosyjskich. Wczoraj o 12téj jenerał Dannenberg uderzył na Turków, a w Bukareszcie słyszano huk dział. Sześć batalionów Rosyan uderzyło na szańce i wzięło je szturmem z bagnetem w ręku. Z powodu bagien, jazda niemogła działać. Straty obustronne są niewiadome. Książę Gorczakow udał się na linie, aby wojsku dziękować za odwagę. *Ost-Deutsche-Post* utrzymuje, że Turcy zajęli już całą Małą Wołoszczyznę. *Wanderer* oblicza ogółem siły tureckie na lewym brzegu Dunaju na 40,000.

Ost-Deutsche-Post pisze, że plan Omera paszy ma na celu uderzyć na Rosyan z dwóch stron naraz. Z Sylistryi i Ruszczuku przeprawiły się przez Dunaj znaczne siły, a ma ich być w Wielkiéj Wołoszczyznie do 22,000. Pod Kirnoczy mieli Turcy zamknąć się w obozie oszańcowanym i 10,000 Rosyan odparli, którzy ich atakowali.

Donieśliśmy już, że kroki wojenne w Azyi rozpoczęte pod Batum, a przynajmniéj po małe utarczki po dzień 25 miały miejsce. Stanowisko Persyi względem Turcyi i Anglii jest nieprzyjazne i téj to okoliczności przyjmują wyjazd posła perskiego z Londynu. *Gazeta Tryestska* donosi o posuwaniu się wojsk rosyjskich ku Kiwie i że Dost Mohamed przyrzekł neutralność.

W przedmiocie sporu arcybiskupa fryburgskiego z rządem badeńskim, o którym wielokrotnie wspominaliśmy, donosi depesza z Karlsruhe 9go b. m. iż wyszło rozporządzenie rządu badeńskiego stanowiące, iż arcybiskupowi dodany będzie na komisarza dyrektor miasta Fryburga Barger, bez którego podpisu arcybiskup nic nie może rozporządzać (?).

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan barometru w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli s.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana temp. w ciągu dnia. od	do
10	2	27" 5"' 340	+ 1° 8	2"' 14	ppnzachodni średni	pochmurno	śnieg z deszczem	+ 2°0	0°0 +
	10	„ 6 083	+ 0° 2	1 89	zachodni słaby	pogoda z chmurami	koło przy księżycu		
11	6	„ 6 782	– 0° 6	1 81	północny średni	pochmurno	szron, rano deszcz		

KONSTANTY SOBOLEWSKI, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. ANTONI CZAPLIŃSKI, zarządzca drukarni.